

Metanoiris czyli przestrzeń do zmian. Szerzej otwarte drzwi Anielskiego Młyna

Data publikacji: 26.10.2023 15:19

CIESZYN / Klub „Anielski Młyn” mieszczący się w Cieszynie przy Starym Targu dotychczas był klubem głównie muzycznym. Stwarzał warunki młodym muzykom do tworzenia zespołów, organizowania prób. Były też działania takie jak organizacja turniejów w darta, czyli rzutki wspólnie z czeskokocieszyńskim klubem „Błady Świt”. Teraz przyszedł czas na kolejne zmiany i poszerzenie oferty, o czym rozmawiamy z Arturem Cyganem w środowisku znanym pod pseudonimem Dragon.

□

Klub „Anielski Młyn” istnieje już ładnych kilka lat. Ile dokładnie?

Na wiosnę będzie dziesięciolecie.

Jednak do tej pory funkcjonował na zasadzie zamkniętego klubu z członkostwem, a teraz, zadaje się, uruchomiliście się w nowej, bardziej otwartej formule?

Bywały różne okresy. Swojego czasu nawet prowadziliśmy otwarty dla wszystkich pub. Szybko z tego zrezygnowaliśmy. Oczywiście pandemia nam w tym pomogła. Jednak po pandemii już nie chcieliśmy wracać do otwartego klubu, bo fajnie czuliśmy się w swoim towarzystwie, czuliśmy się bezpiecznie. Przychodzili młodzi ludzie, którzy mieli tremę, jak grali. Chcieli się czuć bezpiecznie i takie bezpieczne miejsce im stwarzaliśmy.

To skąd teraz decyzja o otwarciu się na zewnątrz, na osoby nie będące członkami klubu? I w jaki sposób klub otwiera się na osoby, które nie są członkami Klubu, nie są członkami zespołów muzycznych, które mają w Klubie swoje próby?

Staram się widzieć to, co się dzieje dookoła. Widzę, co się dzieje w moim otoczeniu. Widzę, jak dużym problemem jest depresja i alienacja społeczna i jak jedno drugie napędza.

A więc uważasz, że przyczyną plagi depresji, jaką obserwujemy w ostatnich, czasach jest alienacja społeczna?

Przyczyn jest dużo. Ale alienacja ma zdecydowanie bardzo duży wpływ na pogłębianie się depresji. My dorastając mieliśmy zupełnie inne warunki. Żyliśmy w innych realiach, kiedy my byliśmy w wieku tej młodzieży, jaką teraz obserwuję na Rynku, na ulicy. A mieszkam w centrum Cieszyna, więc siłą rzeczy obserwuję. My mieliśmy trzepaki, mieliśmy boiska, mieliśmy masę miejsc, w których się spotykaliśmy. Mieliśmy kluby w piwnicach. Tworzyliśmy różne społeczności...

A teraz społeczności młódzież tworzy na portalach nomen omen nazywanych społecznościowymi... A to nie zastąpi normalnego kontaktu ...

Nie zastąpi. Żaden komunikator internetowy czy grupy w sieci nigdy nie zastąpią normalnych spotkań przy grze w piłkę, w karty, czy przykładowo w Eurobiznes. Myśmy to mieli. Myślę, że życie w społeczności, kontakt z drugim człowiekiem jest uzdrawiający sam w sobie. Uzupełniający jakieś braki. Jak tego nie ma, to człowiekowi ciężko jest zdefiniować, co z nim jest nie tak, że nie czuje się dobrze.

Dzieciaki spotykają się w szkołach. Ale to są miejsca, w których ze sobą konkurują. Natomiast mało jest takich przestrzeni, w których młodzież odpoczywa razem. Fundacja Anielski Młyn ze swojego założenia ma odpowiadać na potrzeby społeczeństwa, które są bardziej lub mniej widoczne. Prowadziliśmy różne działania, z docieraniem z paczkami żywnościowymi do osób potrzebujących włącznie. A obecnie widzimy, że jest problem z brakiem

przestrzeni, w której buduje się relacje.

Otwarcie się na osoby spoza grona członków klubu ma ten brak wypełnić?

Tak. Nie lubię słowa „światlica”. Jednak chcemy działać w taki właśnie sposób.

Jak dawne światlice osiedlowe? Starsi będą wiedzieć, o co chodzi, młodzi pewnie nie...

Coś w tym stylu. Zależy nam na tym, żeby stworzyć społeczność młodych ludzi, którzy razem będą coś robili, coś budowali. Mam na myśli przykładowo zespół muzyczny, organizacje turniejów czy to w piłkarzyki, czy w lotki, czy w cokolwiek. Nie jest ważne, co będą razem robili. Bo to jest tylko narzędzie do tego, żeby się przy tym spotkać.

A więc ważna jest nie sama aktywność, a pretekst do spotykania się i wspólnego spędzania czasu.

Tak. I ten pretekst właśnie chcemy młodym ludziom udostępnić. Obecnie mamy kilka gier planszowych, rzutki, szachy, warcaby, mamy scenę pełną instrumentów. Ale można tam też przychodzić przykładowo odrabiać lekcje, pisać wiersze. To tylko przykłady. To młodzież ma się określić, co wspólnie chciałaby robić. A my chcemy im w tym pomóc i udostępnić miejsce.

Miejsce będzie się tak rozwijać, jak ludzie będą się w niego angażować. Nie chcemy narzucać młodzieży, co ma robić ani jej wyręczać. Jeżeli młodzież chce mieć fajny klub, to niech go współtworzy razem z nami.

W jaki sposób młodzież może klub współtworzyć?

Na przykład decydować o tym, jaką grę mamy kupić. Pobieramy opłatę 10 zł. za godzinę pobytu. W tym kawa i herbata jest za darmo. Stwarzamy tanią przestrzeń. To nie zysk jest w tym ważny. Ważne jest to, że przychodząc tam młody człowiek zdaje sobie sprawę, że wszystko kosztuje. Że tworząc cokolwiek trzeba jakiś wkład własny wnieść. U nas jest to 10 zł za godzinę. Za te 10 zł korzysta się ze wszystkiego: począwszy od tego, że jest ciepło, jest prąd, poprzez instrumenty muzyczne i wszelkie gry, na wspomnianej kawie i herbacie kończąc.

Klub wpisuje się w szereg działań — nazwijmy to — antydepresyjnych prowadzonych przez Fundację Anielski Młyn, które nazwaliśmy Metanoiris. Metanoia to po grecku przemiana myślenia, chóros to przestrzeń. Stworzyliśmy więc takie nowe słowo, które ma oznaczać przestrzeń do zmian.

W klubie jest całkowity zakaz spożywania alkoholu i jakichkolwiek używek. Stwarzamy alternatywę dla przykładowo siedzenia na lodowisku i picia wina. Mamy pracownię, w której niebawem ruszą warsztaty robienia nadruków na koszulkach, wyszywania, haftowania — zależy od tego, co przychodząca do klubu młodzież będzie chciała robić, czego się nauczyć. Mamy w Fundacji pedagogów, psychologów, kouchów. Im więcej młodych ludzi się w klubie pojawi, wniesie coś od siebie, będzie miała jakieś nowe pomysły, tym lepiej będzie to wszystko funkcjonowało.

Czy zamierzacie się otworzyć również na młodzież z leżącej po czeskiej stronie granicy części miasta?

Jak najbardziej! Zresztą już jesteśmy otwarci. W klubie jest Ondra z czeskiej strony. Działa głównie w zakresie organizacji koncertów. Na nasze koncerty przychodzą ludzie z tamtej strony Olzy. Tak więc to już działa. Oczywiście jesteśmy otwarci na więcej współpracy, tak z polską młodzieżą mieszkającą po czeskiej stronie, jak i z czeską. Dzięki temu uczniowie polskich szkół na Zaolziu będą mieli okazję do kontaktu z żywym językiem polskim, do rozmów z rówieśnikami posługującymi się językiem polskim na co dzień, a nie tylko w szkole. Natomiast w przypadku czeskojęzycznej młodzieży wspólny klub to świetna okazja do wzajemnego uczenia się obu języków.

To na koniec: w jakich godzinach Klub jest otwarty?

Od poniedziałku do piątku od 10:00 do 20:00.

(indi)